

Echo Chełmka

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI
POŁUDNIOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK”

Nr 13/14 (1176)
10. VII. 1990 r.
Cena 200 zł

JAK HANDLOWALIŚMY W MAJU I CZERWCU

O becny rok przyniósł duże zmiany w handlu, zresztą w handlu obuwem także. Podobnie jak w poprzednich miesiącach tak też w maju i w czerwcu sprzedajemy buty z „Chełmka” każdemu kto tylko się do nas zgłosi. Są to odbiorcy detaliczni, ale przede wszystkim hurtowi. Warto odnotować fakt powstawania coraz większej liczby hurtowni prywatnych np. w Sosnowcu, która odbiera nie tylko obuwie od nas, ale także z Będzina, „Skogaru” w Łodzi, poznańskiej „Domeny”, Otmętu” w Krapkowicach, słupskiej „Alki”, „Podhala” w Nowym Targu. O ile odbiorcy detaliczni kupują od nas po 80 par butów, to hurtownicy odbierają po 1500 — 2000 par.

Z form sprzedaży prawie całkowicie zniknął handel obwoźny. Wprowadzić w maju sprzedawaliśmy w ten sposób buty na terenie województwa bielskiego i katowickiego, ale już w czerwcu porzuciliśmy tego typu handel.

Bazujemy również na sklepach firmowych w: Bielsku, Czechowicach, Bieruniu. Nowym. 22 czerwca oddaliśmy kolejny sklep w Pszczynie. Natomiast w nowo oddanym sklepie w Chełmku w pierwszych dniach sprzedaży dzienne obroty wynosiły około 16 mln zł.

Mimo kłopotów w maju sprzedaliśmy 236 tys. par, z czego 95,6 tys. par na ry-

nek krajowy, 141,1 tys. na eksport (7,9 tys. do KS, 133,2 tys. do KK). Wartość sprzedanego obuwia 15.650.459 tys. zł, w tym 5.437.483 tys. zł na kraj, 10.212.976 tys. zł na eksport (664.433 tys. zł do KS, 9.548.543 tys. zł do KK).

Natomiast w czerwcu (dane do 22 czerwca) sprzedaliśmy w sumie 199,8 tys. par butów o wartości 17.042.773 tys. zł. Na rynek krajowy skierowano 82,8 tys. par o wartości 4.445.136 tys. zł. Z kolei eksport wynosił 117 tys. par (wartość 12.597.637 tys. zł), w tym do KK 105 tys. par (wartość 11.491.931 tys. zł), do KS 12 tys. par (wartość 1.105.706 tys. zł).

XXIV Złot Turystyczny Obuwników i Garbarzy

SPOTKANIE W BRENNEJ

W niedzielę 17 czerwca, przy pięknej, słonecznej pogodzie spotkali się na mecie w Brennej po raz dwudziesty czwarty uczestnicy ogólnokrajowego Złota Turystycznego Obuwników i Garbarzy. W imprezie wzięło udział 1400 osób, dorosłych i młodzieży z różnych regionów kraju, w tym szczególnie z terenu naszego województwa i regionu Śląska. Największą grupę liczącą 400 osób stanowili pracownicy PZPS „Chełmek” Zakład w Chełmku z dyrektorami B. Grzesikiem, wytrawnym turystą H. Pisarkiem i St. Najdą. Z zakładu w Będzinie przybyło 116 osób, łącznie z dyrektorami B. Borowskim i Z. Moczyńskim.

Z innych zakładów warto wymienić 60 osobową grupę turystów z Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w Bielsku-Białej. 40 osobowe grupy ze Złotyjskich Zakładów Obuwia, Sl. ZPS „Otmętu” w Krapkowicach, Śląskiej Fabryki Lamp Żarowych w Katowicach, Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Bumet” w Gliwicach, KWK „Knurow” oraz niewielką ale zaznaczającą swój udział grupę turystów ZUT „Technoskór”, i Muzeum Ziemi Chrzanowskiej. Była również młodzież szkolna z terenu Chełmka, Oświęcimia i Śląska, renciści i emeryci z Chełmka w ilości 30 osób.

Wśród turystów indywidualnych po raz dwudziesty czwarty uczestniczył Remigiusz Angielski ze Sosnowca.

W grupie weteranów, byłych pracowników PZPS „Chełmek” należy wymienić niestrudzonego Henryka Pokrzywkę z Poznania, Aleksandra Skrodzkiego z Chrzanowa, Romana Liszkę z Chełmka, a także K. Janickiego i T. Tobiasiewicza ze Skoczowa.

Zarząd Wojewódzki PTTK reprezentowali wiceprezes Zb. Bochenek i E. Janoszek, przewodniczący Woj. Komisji Górskiej w Bielsku-Białej.

Kierownictwo Złota sprawował po raz dwudziesty czwarty Zdzisław Wróbel, który w zastępstwie nieobecnych, z powodu długotrwałej choroby Władka La-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



Pisaliśmy już na łamach „Echa” bardzo szeroko o sprawach związanych z wypoczynkiem letnim, z organizacją wczasów i kolonii w chełmeckim zakładzie. Obecnie można już powiedzieć, że wstępne założe-

INTERESUJĄCE PROPOZYCJE NA LATO

nia potwierdziły się w pełni. Zasady jednokowej odpłatności zostały zaakceptowane i uznane za słuszne. Dato się jednak zauważyć pewne zmniejszenie zainteresowania wczasami rodzinnymi — nic dziwnego, dla wielu jednak rodzin dwutygodniowe wczasy mogłyby pochłoniąć całonocny zarobek i to łącznie z pożyczką. Nadal jednak sporo jest osób chętnych na wczasy do Wicica. Zwiększył się bardzo pęd do wysyłania dzieci na kolonie. I to chyba zjawisko prawidłowe. Dzieciom naprawdę potrzebny jest letni wypoczynek w innych warunkach klimatycznych. Było też sporo osób, które pragnęły wysłać dzieci na wczasy do Wicica, ale... bez rodzicielskiej opieki (np. jako „doczepkę” do zaprzyjaźnionej rodziny).

Mgr Andrzej Matyszkowicz przekazuje nam te informacje bez komentarza. Sprawdzać się po prostu prognozy Działu Administracyjno-Gospodarczego. Trzeba za to odnotować inne interesujące inicjatywy. Jedną z nich jest uruchomienie w sezonie ośrodka „Na stawach”. Będzie działał może w nieco innych warunkach niż w latach poprzednich, ale jednak mieszkańcy Chełmka mają tam mieć gwarantowany dobry wypoczynek.

Interesującą sprawą jest też — wspominalny o tym ponownie, bo warto — propozycja wyjazdów weekendowych (piątko-niedziela) do ośrodka w Międzybrodziu.

Najbardziej atrakcyjną jednak propozycją Działu Administracyjno-Gospodarczego

są wczasy w Duchoncu koło Topolczanów (Śląsk — CSRF). Podpisane zostało porozumienie gwarantujące nam w tym roku zorganizowanie dwóch turnusów 7 dniowych dla ogółem 40 osób. Jest to piękna, górską okolicą, a domki, w których mieszkać będą nasi pracownicy są dobrze zaopatrzone (kuchnia z 4-palnikową kuchenką elektryczną, lodówka, komplet kuchenny, ciepła i zimna woda, prysznic). Obiekty te zlokalizowane są kilkukierunkowym ośrodku wypoczynkowym mającym kilku

gospodarzy. Ośrodku z restauracją, solarium, kregielnią i wszelkimi „bojami”. Nb. jest to obiekt I kategorii. Jest też możliwość skorzystania z kąpeli w wodach termalnych (cieplice) i siarkowych — co jest ważne dla wszystkich cierpiących na schorzenia reumatyczne.

Dodatkową atrakcją jest wyjątkowo niska cena tych wczasów, a przy tym nasz obiekt w Międzybrodziu będzie też lepiej wykorzystany.

Rozważana jest możliwość rozszerzenia wymiany. Wstępnie już można powiedzieć, iż bardzo realne są zimowe ferie dla dzieci w lutym — w Duchoncu właśnie pociągzone z doskonałymi technik narciarskich, co zagwarantuje dwóch instruktorów-opiekunów. Myśli się też o organizacji 3-dniowych wyjazdów do Duchonki, przy czym właściwy pobyt byłby 2-dniowy z krótkim wyjazdem do Wiednia (około 100 km). W przypadku obustronnego zadowolenia z tej wymiany realne jest też zwiększenie w roku przyszłym ilości turnusów i ogólnej liczby wyjeżdżających (nawet do 200 osób!).

Na sezon jesienno planuje się — przy współpracy z Uniwersytelem Robotniczym 2-tygodniowe wczasy w Międzybrodziu połączone z kursem nauki jazdy. Wczasy zakończą się egzaminem na prawo jazdy. Rzecz jest naprawdę warta polecenia. O innych nie mniej interesujących propozycjach już wkrótce znów napiszemy na naszych łamach.

BLASKI I CIEŃ SKLEPU FIRMOWEGO

Wprawdzie sklep firmowy w Chełmku w nowej swojej siedzibie działa już od połowy czerwca, ale piszemy o nim dopiero dzisiaj, gdyż chcielibyśmy cenić kilka pierwszych dni działalności. Sklep jest przygotowany na wzór europejski. Wnętrze naprawdę rozplanowane, łatwy dostęp do obuwia i dobre jego ułożenie — to wszystko duże plusy dla tych, którzy przygotowywali całość. Kolony plus — to fachowa, bardzo sprawną obsługę. Dzięki temu sklep może stać się prawdziwą wizytówką naszej firmy.

Od początku też jest w nim sporo klientów. Przejżdżają tu nawet z dość dalekich okolic. Znaczna część odjeżdża potem zadowolona z kilkoma, na ogół, kar-

tonami nowo nabytego obuwia. Zresztą — nasz sklep zawsze cieszył się powodzeniem, nawet wówczas, gdy zlokalizowany był w niezbyt dobrym punkcie tj. w budynku starej przychodni w miejscu dawnej łezni na I piętrze.

O dobrych stronach sklepu łatwo każdy może się sam przekonać, do czego gorąco zachęcam. Jestem jednak złośliwą babką i nie mogę nie napisać o kilku moim zdaniem — dość istotnych mankamentach. Pierwsze drobne, choć nie miały w efektach, błędów popełniono podczas przenosin sklepu na nowe miejsce. Jeszcze 3 lipca, a więc w ponad 3 tygodnie od umieszczenia

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Wywiad „Echa” z mgr. Januszem Dziurzyńskim, z-cą dyrektora d/s ekonom.-pracown.

PRACA, PŁACA, DYSCYPLINA

— czyli sprawy, które nas zajmują...

W ostatnim okresie podczas różnych zebrań, spotkań, a także w rozmowach prywatnych coraz częściej słyszy się wymianę poglądów na sprawy związane z tematyką płacową oraz zatrudnieniową, często też zbaczącą na sprawy dyscypliny pracy. Wobec rosnących w sposób rieżbył już chyba kontrolowany cen i również rosnącego w postępie niemal geometrycznym bezrobocia niktogo chyba taka tematyka różnów nie dziwi. Wiele jest jednak plotek, które opierają się na fałszywych założeniach, a zyskują sobie nie wiadomo dlaczego szerokie uznanie i bardzo szeroki poltoraż. Chcąc wyjaśnić nieco te sprawy, zbliżyć naszym Czytelnikom prawdziwe informacje oraz obalić podstawę różnych plotek poprosiliśmy mgr. Janusza Dziurzyńskiego z-cę dyrektora d/s ekonomiczno-pracowniczych a kilka słów na te tematy.

„Echo”: — Jak wiemy chyba wszyscy, najbardziej interesujące są nie tylko dla Czytelników „Echa” wszystkie sprawy związane z zatrudnieniem, z pracą. Jakże będą główne kierunki polityki kadrowej zakładu w III kwartale i ewentualnie w perspektywie do końca roku?

J. Dziurzyński: — Nie chciałbym, aby ktoś uznał mnie za jasnowidza czy wróżbitę. Warunki gospodarcze w kraju ulegają stałym przemianom, podobnie warunki społeczne, zmienia się w wyniku działań Sejmu i Senatu także otoczka prawna całej sfery gospodarczej... W tych warunkach trudno jest o prognozy długoterminowe. Realia mogą się zmienić i polityka naszego zakładu wraz z nią. Zakładamy, iż nasza sytuacja ekonomiczna nie pogorszy się, a jak dotąd nie grozi zakładowi bankructwo czy zbyt daleko posunięta recesja. Nie przewidujemy więc również nadmiernych zwolnień pracowników. W II półroczu będzie miał miejsce drugi etap zwolnienia grupowego polegający na przejściu na emeryturę kobiet, które ukończyły 35 lat pracy i mężczyźni z 40-letnim stażem. Jest to grupa stosunkowo niewielka około 57 osób. Decyzja ta była uzasadniona. Z jednej strony umożliwiała naprawdę zasłużonym wypoczynek osobom, które najlepsze lata pracy mają już za sobą, z drugiej wyprowadza, często o nie najłatwiej już zdrowiu. Sprawa grupy pracowników sama dążyła do możliwości skrócenia czasu o dobrodziejstwa tego przepisu. Z drugiej zaś strony umożliwiło nam to zatrudnienie absolwen-

tów ZSS i TPO. Nie muszą oni odsuwać swego startu zawodowego, nie muszą na progu dorosłego życia startować od bezrobocia...

„Echo”: — Niektóre zwolnienia zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy były sprawą dość kontrowersyjną. Mówiono o zafatwianiu sobie dalszej pracy, o różnym podejściu do pracowników mających odchodzić...

J. Dziurzyński: — Nie było podstaw do takich komentarzy czy plotek. Powołana została komisja (z udziałem związkowców), która rozpatrywała wszystkie propozycje z wydziałów i oddziałów. Nie można przecież jednego dnia zatrzymać całego zakładu, gdyż zabraknie określonych fachowców. Każdy przypadek był indywidualnie rozpatrywany. Tylko wówczas, gdy zachodziła celowość zawierania były umowy o pracę na czas określony. Trudno jednak np. z dnia na dzień zastąpić palacza w Koflewni. Potrzebne są określone kwalifikacje, a samo szkolenie jest naprawdę długotrwałe. Jeśli znajdują się fachowcy — może wcześniej dojść do takiej wymiany pracowników. Podkreślam jednak, iż każdy taki przypadek jest rozpatrywany indywidualnie i wszelkie decyzje są przed podjęciem konsultowane.

„Echo”: — Także na temat przejścia do pracy osób spoza zakładu wiele krążyło plotek...

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

CZY BOIMY SIĘ BEZROBOCIA?

Coraz częściej w prasie, radiu i TV słyszy się o wzrastającej liczbie bezrobotnych, o zwalnianych grupowych w różnych zakładach pracy. Czyta i słyszy się o wymuszonych urlopach bezpłatnych dających przynajmniej pozory zatrudnienia i o pracy zakładów przez 2—3 dni w tygodniu, bo na więcej nie starcza pieniędzy i możliwości zbytu wyprodukowanych towarów. Duże grupy pojawiły się już w Oświęcimiu, Tychach, Mysłowicach, Chrzanowie, a nieco dalej — w Bielesku, Żywcu, Andrychowie...

A co my sami myślimy o groźbie ewentualnego bezrobocia? Czy do naszej świadomości dotarł już fakt, iż praca jest takim samym towarem jak inne i ma swój własny rynek i to rynek konkurencyjny? Czy w swoich planach życiowych bierzemy i taką ewentualność pod uwagę? Na ten temat przeprowadziliśmy kilka krótkich rozmów z pracownikami zakładu. Na pewno nie oddają one obrazu całokształtu nastrojów w zakładzie, dają jednak o nich pewne wyobrażenie.

Pracownica szwalni (ok. 40-letnia): Bezrobocie? To chyba nas nie dotyczy. Buty będą zawsze potrzebne. Mniej niż teraz robimy, może inne... Dla dobrych pracowników praca będzie. Może z lepszą płacą.

Inna pracownica szwalni: Mnie to nie dotyczy. Mam 30 lat pracy i odchodzę od sierpnia na emeryturę. No... może zostanie jeszcze do września. A co myślisz o bezrobociu? Niech zacznie się od tych w biurze, u nas ludzie mają co robić. Tylko myśleć za nas nie ma kto, żeby robotą była jak trzeba.

Pracownik montażu (ok. 40-letni): U nas? Jak poprawia w zakładzie organizację pracy, jak wzmaga projektantów, którzy wiedzą jak się projektuje buty — to nikomu zwolnienie nie zagrozi. Chyba tym, którzy teraz projektują to, co robimy i tym, którzy nie potrafia naszych butów sprzedać jak należy. But kładzie kupi i trzeba go robić, ale taki, jakiego ludzie chcą. Zresztą... Tyle było gadania, że zwalniali różnych na polatach i co? Dalej robią.

Dziewczyna spotkana w hali nr 12: Nie wiem. Jestem dopiero do szkoły. Chyba jak teraz przyjeżdżę, to nie będą zwalniali? No nie?

Pracownik gumowni (staż 27-letni): Jeśli nie poprawi się organizacja pracy, jeśli dalej będzie — jak mówią — po kilkaset tysięcy par butów w magazynach, to może i u nas dojdzie do bezrobocia. Zresztą, myśli pan, że gdybyśmy nie robili jeszcze u prywatniarza, to z

pensji bym uciągnął? Popatrz pan na ceny? (no i dalszy ciąg rozmowy zszedł na ceny, o tym jednak może innym razem)

Pracownica z hali nr 12 (ok. 20 lat stażu): Wie pan... Jeśli już zaczęli straszyc, że zwalniali będą za chorobę... Po tylu latach to się każdy wykończy i co? Nie ma prawa chorować? A straszą zwolnieniem. A związki ogon pod siebie i cicho. Będzie bezrobocie i u nas, tylko, że to zrobią nie na raz, będą zwalniali po jednym, po kilku... Żeby szumu nie było.

Koleżanka poprzedniej rozmówczyni (ponad 20 lat pracy): Teraz to każdy swojej d...y broni. Jak kogo zwalniali, to inni są cicho i cieszą się, że to nie mnie tylko jego.

Pracownik z hali nr 12 (montaż 12 lat pracy): Widziałem, kto się w Chrzanowie zapisał, jako bezrobotni. Wszyscy ci, którzy nigdy nie pracowali. Kupa pijaczków, cwaniaczków, leserów. Są wszędzie zwolnieni, ale sam znam takich, którzy odeszli z „Pablioku” i teraz z tego się cieszą. Tam zarabiali po 600—800 tysięcy, a teraz na Kątach po dwie banki wyciągają. Dla fachowca, dla tego kto potrafi pracować i nie ma lewych rąk — robota zawsze będzie. Jak nie tu, to gdzie indziej.

Inny montażysta: Zobaczymy jak tu wyjdzie z prywatyzacją. Jak przyjdzie ktoś z kapitałem, to wiele musi się tu zmienić. Nas na pewno nikt nie ruszy. Robotnik jest zawsze potrzebny. A tych wszystkich z biurowa nikt by nie zadowol. Są potrzebni, ale nie tylu.

No cóż, trudni jest z kilku rozmów wyciągnąć wnioski, jednak można chyba powiedzieć, że ludzie czekają na zmiany typu prywatyzacja zakładu, zmiany organizacyjne, dalsze zmniejszenie administracji. W wydziałach produkcyjnych — nie obawiają się raczej pozostania bez pracy. I chyba jest to — przynajmniej na dzisiaj — stanowisko słuszne.

Rozmawiał: P. Orlik

KOMU TO PRZESZKADZAŁO?

Przez kilka miesięcy uliczka między bramą główną naszego zakładu, a ul. Pistołowską przypominała bazar. I wszyscy — może poza 6—8 panami korzystającymi z zakładowego parkingu — byli zadzwoleni. Pracownicy zakładu głównie z tego, że bezprawnie po wyjściu z pracy mogli stasunkowo tania kupić produkty, które w sklepach mają znacznie wyższą cenę, a handlarze — bo obrobili mieli tu naprawdę wyskoki. Taką sytuację wspomniał się dziś już tylko z żalem.

Handlarzy wyrzucono ciupasem na plac targowy. Niby słusznie, tam opłacają placówkę, miasto korzysta itp. Ale z takiego rozwiązania cieszyć mogą się tylko miesz-

kańcy Chelmka. Większość zaś pracowników PZPS „Chetmek” to osoby dojeżdżające do pracy. Od wyjścia z pracy do oddojdu mają po kilkanaście najwyżej minut. To zbyt mało by coś kupić „na gorcie”.

Czy nie można było przerzucić parkingu w inne miejsce, zaś tej naby uliczki położyć na sektory, zagospodarować tak, by móc ścigać placówkę? Jeśli to własność zakładu — zakład by skrzyżował. I to podwójnie — zarówno z opłat, jak i z zadowolonych pracowników. Zadowoleni podobno pracują lepiej...

A może nie jest zbyt późno by powrócić do takiej koncepcji?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

J. Dziurzyński: — Przyjęto do pracy absolwentów naszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz Technikum Obuwniczego. Wyjaśniam już ową sprawę i naszą motywację. Myślę, że nie trudno się z nią zgodzić...

PRACA, PŁACA, DYSCYPLINA

— czyli sprawy, które nas zajmują...

„Echo”: — Są w okolicy zakłady, w których prowadzona jest gruntowna „czystka” wśród kadry kierowniczej i dorożników technicznych. Czy i w naszym „Chetmku” podobne działania mogą być podjęte w najbliższym czasie?

J. Dziurzyński: — Można uspokoić wszystkich, że nie przewidujemy tak radykalnych kroków bez potrzeby. Wszelkie zmiany, jakie miały się dokonać — a objęto nimi ok. 70 osób — już się dokonały. Co nie znaczy, że jeśli ktoś na swoim stanowisku nie będzie wykonywał się należycie z zadań nie zostanie zmieniony.

„Echo”: Wiele krytycznych uwag zgłaszano ostatnio w sferach do czerwcowego komunikatu dyscyplinującego dotyczącego zwolnień osób o nadmiernej absencji chorobowej.

J. Dziurzyński: — Należy sobie uprzytomnić, że w niektórych oddziałach zdarzyło się okresy o ponad 20 proc. absencji dziennej. To jest stan naturalny, można go tłumaczyć jedynie epidemią, a przecież nie było naszymi terenami epidemi. Są osoby, które nadzwyczaj zwolnień chorobowych wyłudzały przez to nie należne wynagrodzenie, po prostu zawiązując w ten

sposób nasze wspólne pieniądze. Takie osoby powinniśmy eliminować z zespołów pracowniczych w interesie tych, którzy zalewnie pracują. Większość takich kombinatorów to osoby z krótkim stażem pracy. Oczywiście, każdy przypadek zwolnienia będzie konsultowany ze związkami zawodowymi. Zwolnienie z pracy będzie środkiem karnym. Mogą też uspokoić wszystkich, że nie będzie zwolnień osób z tej przyczyny, które pracują w zakładzie długo i ze względu na wiek oraz długoletnią pracę mogą mieć uzasadnione przyczyny do nieco częstszego korzystania z L-4. Każdy taki przypadek jest oceniany indywidualnie i na pewno żaden z długoletnich pracowników nie zostanie skrzywdzony.

„Echo”: — Przechodząc teraz do nie mniej dla wszystkich istotnych spraw prosimy jeszcze o zaprezentowanie głównych założeń polityki płacowej w zakładzie w najbliższym czasie.

J. Dziurzyński: — Płace są warunkowane dwoma istotnymi wskaźnikami tj. sytuacją finansową zakładu oraz aktualnie obowiązującymi przepisami. Obowiązują wysokie podatki od wynagrodzeń ponadnormatywnych, więc przekroczenie pewnego pulapu płac może spowodować bardzo trudną sytuację przedsiębiorstwa. Nie można tego nie brać pod uwagę. Jeśli jednak sytuacja finansowa zakładu będzie nadal choćby umiarkowanie korzystna, nasze buty znajdą nabywców, można będzie stosować poprawy płac lub wypłaty premii w miarę możliwości finansowych. Oczywiście, wszelkie ruchy płac dotyczące będą nadal w pierwszym rzędzie pracowników bezpośrednio produkcyjnych i związanych z produkcją.

„Echo”: — I jeszcze jedna sprawa. Różni mówią pracownicy o zróżnicowaniu płacowym w zakładzie. Wiele można tłumaczyć zróżnicowaniem samych prac, stopniem zaawansowania zawodowego, czasem też różnym stęśnieniem do pracy... W szwalni jednak pewne kon-

SPOTKANIE W BRENNEJ

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

chendry, obsługiwał i to z dobrym skutkiem mikrofon. Dzielnie sekundowała mu 14 osobowa grupa aktywu Zakładowego Oddziału PTTK z prezesem Teresą Dadej, Franciszkiem Matyją, który dysponował środkami transportu. Wiozła ona wiele wysiłku w przygotowanie zlotu i sam jego przebieg, opiekując się poszczególnymi grupami turystów. Program nieco skromniejszy niż w latach poprzednich, obejmował występ orkiestry zakładowej, nagrania piosenek przedwojennej Lwowskiej Fali Tomcia i Szczepia w wykonaniu Kapeli Czesłakowskiej oraz konkurs historyczno-krajoznawczy. Zwycięzcy konkursu zostali K. Chmura z Garbarni w Skoczowie i nagroda, H. Ogródnik z FSM Bielsko-Biala II nagroda, III nagroda R. Wiertel z Liceum Ogólnokształcącego w Oświęcimiu.

Projekt okolicznościowej odznaki i dyplomu przygotował A. Jarząbek, b. pra-

cownik zakładu, natomiast karty uczestnictwa W. Rudyk — pracownik PP-510. Wyrazy uznania należą się pracownikom wydziału transportu za sprawny dowóz i odwóz uczestników Zlotu oraz drukarni zakładowej, za przygotowanie materiałów informacyjno-reklamowych. Miejscowy GS przygotował smaczna grochówkę oraz napoje. Oprócz waleńców turystycznych i rekreacyjnych, Złot w Brennej stanowił okazję spotkania na gruncie towarzyskim przedstawicieli pałolei pracowników zakładu, ich rodzin, obywateli, garbarzy a także innych zawodów z różnych regionów kraju, odnowienia dawnych przyjaźni, sympatii i nawiązania nowych znajomości, tak ważnych w pracy zawodowej i w życiu prywatnym.

Następny, jubileuszowy XXV Złot odbędzie się w Brennej w miesiącu czerwcu 1991 roku. O przygotowaniach do Zlotu poinformujemy czytelników w jednym z następnych numerów gazety.

(J.W.)

BLASKI I CIENIE SKLEPU FIRMOWEGO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

sklepu w nowym lokalu, dumny (choć mocno już zniszczony) szyld „Sklep firmowy” wisiał tam, gdzie sklepu już nie było. Informacja — napisana odręcznie na małym świstku papieru — pojawiła się na drzwiach starego sklepu dopiero w kilka dni po przenosinach, a była to informacja istotna — o miejscu działania sklepu aktualnie. Większość klientów to jednak nie są pracownicy PZPS „Chetmek” i nie styszel komunikatów radiowęzła o przeprowadze tej placówki...

Również przez ponad co najmniej trzy tygodnia (do chwili oddania materiału do druku) nie zapotrzebowano sklepu w szyld. Na ogół, dobry handlowiec czywiście, najpierw wiesz sztyd, a później otwiera sklep. Na, ale nasze buty sprzedają się podobno nawet bez reklamy... Czytelnicy „Echa” pamiętają też zapowiedź sprzedaży w tym sklepie także bardzo potrzebnych wielu klientom materiałów typu sznurowadeł, kleju, różnych innych drobniagów potrzebnych do konserwacji i naprawy obuwia wyznaczonych masowo z zakładu. Uruchomienie

takiej sprzedaży w sklepie miało zapobiec zbyt dużym wynikom na terenie zakładu. Miał też równolegle zostać uruchomiony punkt naprawy obuwia. Tego wszystkiego brakowało do chwili oddania tego artykułu do druku. Nie wspomnę już o takim drobniagu, jak miejsce, gdzie można by usiąść i przemyśleć obuwie. W dobrym sklepie na ogół nie stanowi to problemu. Może lepiej było przygotować to wszystko, a później dopiero otwierać sklep? Miało to być przecież wizytówką firmy...

Pochwalili natomiast należy zaopatrzenie sklepu. Obok obuwia naszej produkcji były też modele z CLPob, Augustowa, Radokoru oraz pantofle i kierzce wytwórców spółdzielczych. I to był (a chyba nadal będzie) prawdziwy plus dla naszych klientów.

Zachęcam więc wszystkich do odwiedzin w sklepie firmowym w Chetmku, w pomieszczeniu dawnej jadalni obok zakładu. Warto zobaczyć przynajmniej jak i czym handlujemy. Ceny także nie należą do wygórowanych...

(EMMA)

Co sądzi Tomasz Bata o rozwoju obuwnictwa

Pod koniec ubiegłego roku pismo „Shauchetnik” zwróciło się do Tomasza Baty II z pytaniem o tendencje rozwojowe przemysłu obuwniczego w świecie. Senior obuwnictwa, spadkobierca legendarnego już Tomasza Baty I ze Złina, zwany powszechnie królem obuwia widzi tendencje rozwojowe przede wszystkim wśród krajów rozwijających się. Wielkie szanse rozwojowe oraz możliwości mocnego wejścia na rynki widzi w takich krajach jak — Maroko,

Zimbabwe, Kenia (w Afryce), Indie (które już teraz mają mocną pozycję), Tajlandia, Indonezja oraz — raczej w najbliższym terminie — Wietnam (w Azji), a także Meksyk, Chile i Kolumbia (w Latynoameryce).

Prognoza ta zakłada chyba pewien spadek popularności obuwia sportowego, gdyż nie wspominał Król obuwia o Korei Pd., Tajwanie czy Singapurze, które są potentatami w tej produkcji.

trowsie budzi fakt, iż różnica między płacą najniższą i najwyższą sięga już pięć razy.

J. Dziurzyński: I to właśnie mieści się doskonale w dobrze rozumianej polityce płacowej. Płaca nie jest — jak to było do niedawna — tylko zabezpieczeniem socjalnym. Jeśli ktoś pracuje bardzo intensywnie, ma wysokie kwalifikacje — osiąga wyższe wynagrodzenie. Są osoby, które wykonują po kilka czynności. Czy więc to może dziwić, że dostają wysokie wynagrodzenie? To jest właśnie prawidłowa sytuacja. To powinno mobilizować do pracy — dobra płaca za dobrą pracę. Nie powinniśmy dostrajać najlepiej pracujących do poziomu przeciętnych, czy wręcz złych pracowników. Co jest przyczyną niskiego zarobku? Trzeba by każdy przypadek rozpatrywać osobno. Może być to spowodowane właśnie długotrwałą absencją, gorszym przygotowaniem zawodowym, nie wykonaniem normy, postawą typu „czy się stoi, czy się leży...”. Nie zawsze chce się przyczynę niepowodzenia finansowego szukać we własnych błędach.

Myślimy też o wysłaniu w najbliższym czasie grupy osób, które odwiedzą inne zakłady, by przyjrzyć się tam stosowanemu metodą pracy. Pesterami się przeniesie na nasz grunt — na razie eksperymentalnie — doświadczenia ze stosowaniem dniówki zadaniowej zamiast akordu prostego.

I jeszcze jedno chciałbym powiedzieć wracając do spraw dyscypliny — musimy już zapomnieć o pobażeniu wobec osób spożywających alkohol w miejscu pracy, podejmujących pracę w upojeniu alkoholowym, przywłaszczających sobie mienie zakładowe czy opuszczających pracę bez usprawiedliwienia (bumelujących).

„Echo”: — Dziękujemy za rozmowę oraz informacje tak bardzo interesujące naszych Czytelników.

Rozm. P. Orlik

PZPS „Chetmek” zaprasza do swoich sklepów firmowych oferujących najmodniejsze wzory obuwia.

Echo Chetmka

Dwutygodnik załogi Poludniowych Zakładów Chetmka. Wychodzi raz w tygodniu. W Chetmku, załoga w 1984 r. W firmie „Bata” jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Redaguje zespół przy współpracy zady Programowej. Adres redakcji: PZPS „Chetmek”, Płac Kłuski 33-340 Chetmek, Tychy. Właściciel: Zakład Obuwniczy PZPS „Chetmek”. Nr zam. 26/89 — 1 000 egz. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrółów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła zabroniony. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Problemy Przemysłu Lekkiego nie należą do łatwych

Członkowie Prezydium Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego (przypominamy, iż jednym z nich jest Stefan Dziadziak) spotkali się 25 czerwca z posłami OKP m.in. Bronisławem Geremekiem, Grażyną Staniszkiewiczą i innymi zainteresowanymi sprawami przemysłu lekkiego. Te sprawy właśnie były tematem rozmów. Bardzo drażliwą kwestią jest — niezależnie od spraw wynikających ze spotkania w Skarżysku (o czym wyżej) — kwestia plac w przemyśle lekkim. Wg wyników Głównego Urzędu Statystycznego przeciętna płaca w maju w przemyśle lekkim (bez wypłat z zysku) wyniosła 613,0 zł i należała do jednej z niższych.

W tym samym czasie bowiem przeciętne wynagrodzenia w niektórych innych sektorach przemysłu wynosiły: węglowym — 1.325 tys. zł, paliwowo-energetycznym — 1.256 tys. zł, metalurgicznym — 1.162 tys. zł czy metali nieżelaznych — 1.198 zł. Sygnalizowane wcześniej w programie gospodarczym rządu zmiany plac w plus przewidziane są raczej w przedsiębiorstwach sfery użyteczności publicznej. Szkoda, że nie pomyślano także o najsilniej zasilającym rynek przemyśle lekkim, którego pracownicy także do kreusów nie należą. A produkcja nasza obecnie do dotowanych nie należy...

OŚWIADCZENIE

KSPL NSZZ «Solidarność» z dn. 8. 06. 1990 r.

Pogłębiający się kryzys w zakładach przemysłu lekkiego powoduje zrozumiały i uzasadniony stan wrzenia załóg. Niezrozumiała dla naszych członków polityka rządu RP wobec przemysłu lekkiego, powoduje wzburzenie ludzi pracy w fabrykach. Postawy te pogłębia stałe obniżanie się poziomu życia i spadek plac realnych w przemyśle lekkim. Oto faktyczne powody trudnej sytuacji społecznej w naszej branży. KSPL NSZZ «Solidarność» od momentu swego powstania sygnalizowała niekorzystne tendencje zarówno ekonomiczne jak i socjalno-bytowe w zakładach. Nasze uwagi i wnioski były też i są powielane przez Federację Przemysłu Lekkiego (OPZZ). Przeprowadzone rozmowy z przedstawicielami władz oraz stała akcja propagandowa w środkach masowego przekazu udowodniły, iż problemy przemysłu lekkiego nie są obojętne tym, którym powierziliśmy mandaty w wyborach 4 czerwca 1989 roku.

Niestety, niewystarczające efekty tych rozmów zmuszają nas do poszukiwania środków nacisku. Jednak ponad wszystko ponad układy na linii Rząd — «Solidarność», stawiamy interes załóg przemysłu lekkiego. Ten interes wyznacza nasze kierunki działania oraz ich realizację. W działalności tej liczymy na zrozumienie i wsparcie organizacji i struktur prowadzących swą działalność na terenie fabryk przemysłu lekkiego.

Z zaniepokojeniem obserwujemy jednak próby wykorzystania trudnej sytuacji przemysłu lekkiego przez tych, którzy mimo wielu lat działalności w pseudostrukturach związkowych OPZZ i mimo współodpowiedzialności za stan przemysłu lekkiego, dziś przypisują sobie rolę jedynego obrońcy interesów załóg. Działania Federacji Przemysłu Lekkiego, brak koncepcji i programu strony OPZZ-owskiej, a przede wszystkim bierność przedstawicieli OPZZ podczas

rozmów z rządem dowodzą, iż jedynym celem funkcjonowania tej organizacji jest walka o członków, o rząd dusz. Interesy ludzi pracy traktowane są instrumentalnie i są jedynie środkiem a nie celem działania Federacji OPZZ.

Organizacja „powstała z ojców stanu wojennego i matki Służby Bezpieczeństwa” miał walczyć o swą wiarygodność, organizuje akcje „pseudoprotestaacyjne”, które pod szyldem obrony włókienniczych interesów służą jedynie tym, którzy po klęsce wyborczej popełnili ostateczne „samobójstwo” w momencie rozwiązywania PZPR. Uczestniczenie w pikiecie pod Ministerstwem Przemysłu zawodowych aktywistów OPZZ oraz byłego aparatu PZPR-owskiego jest jedynie potwierdzeniem tego, iż związki Pana Miodowicza nie mogą uwolnić się od obciążeń politycznych funkcjonujących od momentu powstania tej organizacji.

Cheśmy wierzyć, iż nie powtórzą się próby ingerencji Federacji OPZZ w działania n/Związku, jakie miały miejsce podczas organizacji akcji protestacyjnej OPZZ. Nie będziemy nikogo zmuszać do popierania naszej linii działania.

Nie dopuścimy jednak do prób wymuszania na nas akcji sprzecznych z ideą „Solidarności” i jej etosem. Przecistawiamy się również próbom sprawozdania w przemyśle lekkim scenariusza zrealizowanego przez OPZZ na kolei.

Warunkiem ewentualnego współdziałania wszystkich związków zawodowych działających na terenie zakładów przemysłu lekkiego jest wyrażenie się taktyki aktywnego zwalczania naszych struktur przez Federację OPZZ.

Łącząc nas może jedynie troska o wspólne dobro nas wszystkich. Polityczne akcje OPZZ wymierzone w „Solidarność” i w załogi przemysłu lekkiego są barierą jakiejś naszej Sekcji przemysłu nie będzie.

OŚWIADCZENIE

Prezydium Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ «Solidarność»

Place w naszej gałęzi przemysłu gwałtownie maleją. Spadek zarobków spowodowany jest ograniczeniem produkcji w związku z recesją i brakiem zbytu naszych wyrobów. O trudnej sytuacji w naszym przemyśle alarmowaliśmy wiele razy. Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej są poinformowane o trudnej sytuacji materialnej naszych załóg. Zarobki ludzi zatrudnionych w naszym przemyśle należą do najniższych w kraju. Podwyżki cen, zwłaszcza energii, gazu i węgla spowodują również wzrost cen na różnego rodzaju artykuły.

Rozumiemy intencje rządu, wiemy jakie ma to znaczenie dla Polski. Ale jako związkowiec nie możemy dopuścić do tego, aby powiększyła się rzesza ludzi żyjących w ubóstwie. Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Rząd nie może zapomnieć o podmiotowości pracownika, czego uczy nas etyka chrześcijańska.

Rozumiemy, że społeczeństwo polskie w dzisiejszych czasach musi wywrzeć się wielu niezbędnych dóbr materialnych, aby kraj mógł przejść przez trudną drogę reformy gospodarczej. Do tej pory ludzie w naszych zakładach rozumiejąc dramatyczną sytuację Polski wyrzekli się roszczeń płacowych, choć niezadowolenie naszych załóg jest coraz większe. Planowana podwyżka spowoduje to, że ludzie pracujący w przemyśle lekkim będą skazani na życie w ubóstwie. Do tego nie wolno nam dopuścić.

Uważamy, że jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami naszego kraju. Jeśli mamy znosić wyroczynie, to ciężar ich musi być rozłożony równomiernie na całe społeczeństwo. Dlatego też domagamy się od Komisji Krajowej NSZZ «Solidarność» zajęcia zdecydowanego stanowiska, a mianowicie:

1. Wstrzymania podwyżek cen urzędowych do momentu zahamowania recesji gospodarczej.
2. Szerokiego publikowania informacji dotyczących najważniejszych interesów ludzi pracy.
3. Podjęcia działań celem zatrzymania gwałtownego spadku stopy życiowej naszych załóg.

**PREZYDIUM
Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego
NSZZ «Solidarność»**

Łódź, dnia 25 czerwca 1990 r.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w NSZZ Pracowników PZPS „Chelmek” w Chelmieku weszła w końcową fazę. Na 12 lipca wyznaczono termin III konferencji sprawozdawczo-wyborczej, a w dniach 19—29 czerwca przebiegały zebrania w poszczególnych Wydziałowych Radach Związkowych. Wyłonili one 64 delegatów na konferencję, która podsumuje minioną kadencję, dokona wyboru nowych władz związku i określi program na kolejną kadencję. Jednocześnie WRZ ustaliły w gronie swych członków własną reprezentację w ilości 3—7 osób, w zależności od li-

czekności wydziałowej komórki związkowej.

Regulamin wyborczy zakładał wybór 1 delegata na konferencję spośród 20 członków związku danego wydziału lub oddziału samodzielnego czy terenowego. Według tego klucza najliczniejszą reprezentację na konferencji mieć będą wydziały: szwalni — 8 delegatów, montaży — 7 del., administracji — 7 del., gumowni — 5 del.

Miniona kadencja związkowa zasługuje na miano bardzo trudnej, przebiegała w dość skomplikowanych, burzliwych uwarunkowaniach społecznych, zawodowych i politycznych. Wszyscy też wiemy jak sytuacja zakładu odbija się na sprawach pracowniczych pozostających w centrum zainteresowania zwią-

kronika związkowa

zku. Cały w zasadzie ten balast problemów przechodził na kadencję 1990—94 i ludzi, którzy na tę kadencję obejmą funkcje w zarządzie związku. Z pew-

nością też pod kątem przyszłości dyskusowane będą podczas konferencji sprawy jakimi żyje NSZZ Pracowników PZPS „Chelmek”. Należy się spodziewać, iż dyskusja wyjdzie jednak poza „zakładowe progi”, a to m.in. i dlatego, że swój udział w konferencji zapowiedział sam wiceprzewodniczący OPZZ Wacław Martyniuk. Będzie zatem być może okazja mówienia o problemach wewnętrznych na szerszym tle związkowych i społecznych kwestii.

Tak więc konferencja 12 lipca nie tylko podsumuje i oceni działalność związku w kadencji minionej, ale przede wszystkim będzie musiała odpowiedzieć na podstawowe pytania dotyczące przyszłości. O efektach obrad poinformujemy. (r)

Rezolucja II Kongresu OPZZ o prawo do pracy

Spółeczeństwo polskie staje wobec groźby narastającego bezrobocia. Kongres uważa, że przebudowa polskiej gospodarki jest konieczna, lecz nie może odbywać się kosztem tylko ludzi pracy. Rosnące bezrobocie jest skutkiem realizacji programu gospodarczego rządu, jest jednocześnie głównym zagrożeniem tego programu. Tworzenie armii bezrobotnych wywołuje głębokie zagrożenie bytu materialnego, staje się groźbą dezorganizacji życia wielu milionów Polaków.

Głoszona przez różne ośrodki — filozofia społecznego bezrobocia, jako trwałego elementu gry społeczno-ekonomicznej, jest zaprzeczeniem prawa ludzi do pracy. Jest ona sprzeczna z humanitarnymi ideałami łączącymi różne światopoglądy i wyznania, sprzyja powstawaniu patologii społecznych, jest niebezpieczna dla startu życiowego młodego pokolenia. W polskich warunkach może oznaczać wykorzystanie bezrobocia w grze politycznej.

Wyrażamy protest wobec doktrynalnej polityki gospodarczej prowadzącej do powstawania i wzrostu bezrobocia.

Wzywamy:

- Sejm i Senat RP do konstytucyjnego zagwarantowania prawa do pracy,
- do ratyfikacji Konwencji MOP w sprawie zabezpieczenia socjalnego, bezrobotnych i organizacji pośrednictwa pracy,
- wszystkie organizacje związkowe do tworzenia wspólnego frontu walki z bezrobociem,
- wszystkich ludzi dobrej woli: aby porzucić podziały polityczne, ideologiczne, osobiste i przystąpił do wspólnego przeciwdziałania bezrobociu. W pomocy bezrobotnym powinna łączyć wspólna potrzeba społeczna, obywatelska i narodowa.

Obrona przed bezrobociem stanowi jedno z najważniejszych zadań związków zawodowych. Jego realizacja musi być w centrum uwagi organizacji, ognia i centrali związkowych.

UCHWAŁA II KONGRESU OPZZ W SPRAWIE WETERANÓW PRACY

Kongres OPZZ oddaje cześć i szacunek Weteranom Pracy, którzy za swoją rzetelną pracę zasłużyli na moralne i materialne zadośćuczynienie.

Podjęty proces przebudowy systemu społeczno-ekonomicznego naszego kraju w sposób drastyczny odbija się na poziomie życia 7-milionowej społeczności emerytów, rencistów i ludzi niepełnosprawnych.

Wyrażamy zdecydowany protest wobec kreowanej przez obecny rząd filozofii filantropii, zamiast respektowania przyjętych przez Polskę: Paktoów Praw Człowieka i Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych.

Kongres, wyraża uznanie Radzie Weteranów Pracy OPZZ za dotychczasowe

działania na rzecz zreformowania systemu emerytalnego.

Kongres zobowiązuje nowo wybraną reprezentację ruchu zawodowego do aktywnego kontynuowania działań zmierzających do:

- wyneocjonowania nowej ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalno-rentowym pracowników i ich rodzin z uwzględnieniem w szczególności:
- a) preferowania stażu pracy,
- b) zagwarantowania wysokości najniższej emerytury i renty na poziomie minimum socjalnego,
- c) wyeliminowanie progów degeneracji, powodujących spadek realnej wartości świadczeń,

— przeprowadzenie do końca 1991 roku rewaloryzacji wszystkich emerytur i rent, przywracając im wartość w chwili otrzymania pierwszej wypłaty.

Kongres domaga się od rządu takich przekształceń w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, które doprowadzą do utworzenia Banku Ubezpieczeń Ludzi Pracy.

Zwracamy się do rządu o podjęcie energicznych działań wobec rządów obu państw niemieckich i Związku Radzieckiego w celu należącego zadośćuczynienia materialnego robotnikom przymusowym III Rzeszy Niemieckiej oraz więźniom łagrów i pracy przymusowej w Związku Radzieckim.



Solidarność

Pan Józef Bogusz związany jest z zakładem już od 22 lat, czyli od czasu podjęcia nauki w przyzakładowej szkole.

Związek jest po to, by bronić ludzi

Początkowo pracował na ślusarni, a od 1977 roku jest zatrudniony w wydziale wentylacyjno-klimatyzacyjnym. Józef Bogusz jest również przewodniczącym koła nr 14 NSZZ „Solidarność” w wydziale energetyczno-technicznym.

„Echo” — Rola jakiej się pan podjął zobowiązuje m.in. do bieżącego obserwowania problemów oddziału, a chyba takich nie brakuje.

J. Bogusz — Niestety to prawda. Problemy, z którymi ja się spotykam i ci, z którymi współpracuję dotyczą przede wszystkim klimatyzacji w hali 12 i 13. Natomiast sprawą poważną jest słaby park maszynowy, którego stan nie jest taki jak powinien być. Pracujemy na terenie całego zakładu i w razie awarii maszyny, trzeba gończyć do mechaników. Hydraulicy nadal czekają na gwinotwórcę hydrauliczną bardzo ułatwiającą

pracę. Lepsze i sprawniejsze maszyny to w moim oddziale intensywniejsza praca. „Echo” — W kraju powiększa się gromadzi bezrobotnych. Czy ten problem wystąpił w pana oddziale?

J. Bogusz — Wiem, że w zakładzie zwolniono osoby zatrudnione na niepełnych etatach. U nas jednak zwolnienie kogokolwiek znaczyłoby brak ludzi do pracy.

„Echo” — W trudnej sytuacji finansowej dla wielu pracowników konieczna

jest zapomoga. Czy „Solidarność” ma wpływ na ich przydział?

J. Bogusz — Nie słyszałem o zapomogach z zakładu. Są natomiast zapomogi ze związku i rzecz jasna przedstawiciele „Solidarności” decydują komu je przyznać.

„Echo” — Na zakończenie naszej krótkiej rozmowy ostatnie pytanie dotyczące roli związku zawodowego. Jak pan widzi ten problem?

J. Bogusz — Każdy związek zawodowy powinien zajmować się sprawami pracowników, a nie problemami zakładu np. produkcyjnymi. Uważam, że związek jest po to by bronić ludzi. Jednak teraz, kiedy wprowadzana jest reforma „Solidarność” dopiero wypracowuje sobie taki model.

„Echo” — Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Ewa Adryan

PAMIĄTKI PO „GOMEXIE”

Planować trzeba, ale trzeba się też liczyć z tym, że nie zawsze uda się plany zrealizować. Planujemy nie tylko w życiu osobistym, bowiem na planach opiera się zawsze większa działalność gospodarcza i produkcyjna. Nie powinno nas też dziwić, że w naszym zakładzie plany stanowią poważny punkt odniesienia.

Co tu dużo szukać. Planowaliśmy, że suwnica do transportu węgla, ułatwiająca pracę kotłowni, zostanie oddana do użytku w trzecim kwartale 1988 roku. Tymczasem na początku 1989 roku, wobec nieprzyjęcia przez „Chelmek” nie uzasadnionych żądań finansowych, wykonawca ZBM „Gomex” zdecydował o zejściu z budowy. W harmonogramie likwidacji budowy 31 stycznia 1989 roku był kolejnym terminem ukończenia nawęglania, czyli systemu podawania węgla, którego częścią składową jest suwnica. Niestety termin ten nie został dotrzymany. Podobnie stało się z kolejnym terminem wyznaczonym na maj 1989 roku.

Niesłuchający wykonawca pozostawił wiele nie skończonych prac, ale kontakty „Chelmka” z „Gomexem” się nie urwały. Obecnie przedstawiciele obu zakładów spotykają się już w Sądzie Gospodarczym. Pozostaje bowiem wiele nie uregulowanych rachunków. Kto za to zapłaci? O tym zadecyduje sąd. „Gomex” zaskarżył nas za niezapłacenie za montaż suwnicy (około 16 mln zł w cenach ustalonych w 1988 roku).

W tej sprawie Sąd Gospodarczy w Katowicach oddalił powództwo, ustalając, że roszczenia są przedwczesne. Wynika to z prostej przyczyny nieukończenia zaplanowanej pracy. Warto jednak dodać, że nawet po oddaniu do użytku suwnicy, jeżeli przyjdzie nam zapłacić, to suma nie ulegnie zmianie.

Niestety nieczynna suwnica oznacza dla nas konieczność wynajęcia spychacza. Początkowo pracował spychacz z „Gomexu”, obecnie (do roku) wynajmujemy spychacz z nadleśnictwa Chrzanów. Za pracę spychacza za 1989 rok należało zapłacić 40 mln zł. Te koszty postanowił „Chelmek” przerzucić na „Gomex”. Koszty wykończenia i uruchomienia suwnicy, co będzie prowadzone głównie siłami własnymi zakładu, również chcemy wpisać na rachunek „Gomexu”.

Udało nam się oddalić roszczenia dotyczące płatności za montaż suwnicy. Pozostają nam jednak trzy inne sprawy prowadzone w sądzie. Walka z „Gomexem” idzie o dość poważną stawkę. Wynik będzie decydował o tym ile pieniędzy uda się zatrzymać w zakładowej kieszce.

„Gomex” okazał się nie tylko niesolidnym wykonawcą, ale także bardzo kapryśnym partnerem do współpracy. Warto w przyszłości, szczególnie po tym przypadku, starannie dobierać firmy budowlane.

(eka)

Spotkanie w Skarżysku

W dniach 22 — 23 czerwca w Skarżysku-Kamiennym spotkali się przedstawiciele zakładów obuwniczych i garbarni. Było to spotkanie organizacyjne V sekcji (skórzaney) Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność”. Uczestniczył w nim Stefan Dudziak, członek Prezydium KSPL i zarazem reprezentant naszego zakładu. Prócz spraw czysto organizacyjnych, związkowych omawiano problemy naszej branży m.in. kwestie związane z odejściem od systemu akordowego w produkcji, likwidacji pracy nocnej kobiet. Zastanawiano się także nad koniecznością zmian aktualnego Układu Zbiorowego Pracy niezbyt już przystającego do rzeczywistości.

Autorytet

Badania opinii publicznej przeprowadzone niedawno wykazały, iż największym szacunkiem naszego społeczeństwa ze względu na wartość wykonywanej pracy cieszą się następujące zawody (podane w kolejności): lekarz, duchowny, górnik, naukowiec, adwokat, nauczyciel, dyplomata, rzemieślnik, architekt i prawnik.

Jako ciekawostkę warto podać fakt, iż ostatnie miejsce na liście (po pracownikach MPKG) zajęli... ekonomiści.

Czy będzie giełda w Bielsku-Białej

Z inicjatywy Regionalnej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej odbyło się 28 czerwca w Bielsku własne spotkanie dyrektorów przedsiębiorstw przemysłu lekkiego poświęcone sprawie reorganizowania w Bielsku — na wzór Łodzi — Giełdy Towarowej z myślą przede wszystkim o wyrobach przemysłu lekkiego. Ponieważ informacja ta została nam przekazana tuż przed oddaniem numeru do druku — o wynikach spotkania napiszemy w następnym numerze.

Obuwnicy w EWG

Przemysł obuwniczy w Europie, w krajach Wspólnego Rynku (EWG) nie zalicza się do potentatów. Działa jednak w tych krajach aż 13,5 tys. mniejszych i większych firm obuwniczych, które zatrudniają łącznie ponad 350 tys. pracowników. Jak widać, średnie zatrudnienie w firmie obuwniczej na Zachodzie to 22 — 23 osoby. Najmniejszym jest włoski przemysł obuwniczy zatrudniający łącznie 120 tys. osób czyli ponad 34 proc. wszystkich obuwniców EWG.

aby możliwe było lepsze przygotowanie absolwentów do nowych zadań, wyzwalając u nich inicjatywność i poczucie współodpowiedzialności za dalsze losy zakładu pracy, rozwój gospodarczy, kształt rodzaje się samorządności lokalnej, poziomu i stylu życia, kształt stosunków międzyludzkich a nie widzieć ich tylko i wyłącznie jako młodzież pozabawioną jakiegokolwiek obowiązków i chęci do pracy. Wiemy, że młodzież mamy różną, ale od kierownictwa i pracowników zakładu zależy również jak będą w przyszłości z nami współpracować.

Na zakończenie chciałabym podać dane, które określają w minimalny sposób realizowanie programu nauczania, jak również jaki był udział w wykonaniu planów produkcyjnych krajowych i eksportowych naszego zakładu. Kl. III montaż pracowała w roku szkolnym 89/90 — 20592 roboczogodzin wykonując różne prace wykończeniowe bezpośrednio w produkcji i realizując program objęty kształceniem zawodowym.

Obecnie 31 absolwentów podjęło pracę w wydziale montażu realizując zadania produkcyjne w zakładzie. Należy wymienić tu jeszcze kl. I i II, które systematycznie brały udział w produkcji. To samo dotyczy oddz. szwalni i rozkroju.

Wiesława Hudzik ZSZ

RACJONALIZACJA i postęp techniczny

Wśród problemów rozwiązanych ostatnio w chelmeckim zakładzie w drodze pomysłów racjonalizatorskich wyróżnia się korzystnie sprawa oświetlenia ewakuacyjnego

WIĘCEJ ŚWIATŁA

w kotłowni parowej. Do niedawna w kotłowni parowej nie było zainstalowanego dodatkowego oświetlenia tzw. ewakuacyjnego i w przypadku wyłączenia napięcia — a zwłaszcza w okresie nocnym — stan ten stwarzał duże zagrożenie dla obsługi kotłów. W przypadku braku napięcia palacz musiał włączyć turbinę parową, by nie dopuścić do awarii kotłów. W ciemnościach jest to bardzo trudnione... Występuje również duże zagrożenie dla pracowników ob-

slugi, gdy w takim momencie znajdują się na kotle lub przy zbiornikach węgla na poziomie nawęglania.

Dla zlikwidowania tych niebezpieczeństw zaproponowano wykonanie instalacji elektrycznej oświetlenia bezpieczeństwa w kotłowni parowej, instalując lampy oświetleniowe w najbardziej potrzebnych miejscach tj. przy turbinie parowej, przy wodowskazach, na walczakach kotłów, na poziomie zbiorników, na schodach między kotłami itd. Pozwoli to na bezpieczne poruszanie się

obsługi oraz właściwą obsługę urządzeń awaryjnych. Oświetlenie jest zasilane z baterii akumulatorów zamontowanych bezpośrednio w kotłowni.

Rozwiązanie zgłosił pracownik Wydz. TM-TE Henryk Opitek. Zostało ono już zastosowane i funkcjonuje właściwie, wszystkie uzyskane wskaźniki są zgodne z PN. Twórca uzyskał wynagrodzenie w wysokości 187.200 zł.

(ISA)

Po co takie wybory?

Do redakcji przyszła jedna z pań zatrudnionych w biurowcu podzielić się swoimi wątpliwościami w sprawie ostatnich wyborów do Rady Pracowniczej zakładu. Jej zdaniem wybory — w biurowcu oczywiście — były przeprowadzone bardzo źle. Wręcz tendencyjnie. Brakowało do tego, aby to były wybory tajne rzeczywistej tajności głosowania. Na dobrą sprawę w działach głosowano tak, że każdy o każdym wiedział jak głosuje. Na liście było sporo osób na kierowniczych stanowiskach. Czy w takich warunkach pracownik decyduje się na skreślenie swego szefa, czy choćby koleżanki z działu? Biurowcom to nie łama produkcyjna. Można było w dowolnie wybranym pomieszczeniu zorganizować punkt wyborczy z urną albo obejść z tą urną wszystkich pracowników. Jeśli dojdzie kiedyś jeszcze do podobnych wyborów pani ta ma zamiar przed wyborami — uciec w chorobę...

No cóż, ze swej strony całkowicie ją rozumiemy.

„Chelmek” zatrudnia bezrobotnych

Jeszcze w maju zakład nasz podpisał z Rejonowym Urzędem Pracy w Oświęcimiu umowę, na mocy której w ramach prac interwencyjnych dla bezrobotnych z naszego regionu zatrudniono w produkcji 3 osoby na czas określony tj. 6 miesięcy. Oczywiście, w przypadku stwierdzenia braku dyspozycji zawodowych i niemożności ich przysposobienia się do rodzaju wykonywanych prac — umowa może być rozwiązana wcześniej.

Myśli się jednak o jej rozszerzeniu tj. przyjęciu dalszych osób i zatrudnieniu ich jako palaczy c.o.

Legitymacje czekają

Na początku trzeciej dekady czerwca głośnie już były legitymacje wszystkich członków NSZZ „Solidarność” naszego zakładu. Kto do tej pory jeszcze nie odebrał swojej legitymacji powinien odwiedzić lokal Komisji Zakładowej w tym celu.

Udana transakcja

Chelmecka gumownia pracuje nie tylko na potrzeby naszej firmy. Pisałszy już wiele razy o tym, że jej wyroby znajdują nabywców nie tylko w kraju. Stosunkowo niedawno miała miejsce kolejna udana transakcja. Otof płyty gumowe w kolorach — białym, beżowym i błękitnym zakupiła u nas holenderska firma De Ruyter International Bu z Waalwijk.



W chelmeckiej szwalni.

Czy rzeczywiście brakuje odzieży ochronnej?

Na przełomie maja i czerwca w niektórych oddziałach wiele mówiono o brakach odzieży ochronnej w chemicznym zakładzie. Były to głosy tak ostre, że także i redakcja „Echa” postanowiła sprawdzić, jak faktycznie wyglądała sytuacja. Naszym zdaniem — chyba nie tak źle, jak to niektóre osoby przedstawiały...

Spojrzyj bowiem na obroty magazynu. W minionym okresie z magazynu BHP wydano m.in. 140 beretów, 500 par rękawic gumowych (po 3 tys. zł), 120 koszul (a 30 tys. zł), 1100 fartuchów (po około 30 tys. zł), 110 ubrań roboczych (70 — 80 tys. zł), 2000 rękawic roboczych (3.000 zł), 1700 rękawic (średnio 10.000 zł) i 1688 kremów (a 1600 zł). Już to najlepiej obrazuje skalę korzystania z odzieży roboczej i środków ochrony...

Czy rzeczywiście więc odzieży roboczej brakuje? Nikt nie zaprzecza, iż mogli w minionym okresie występować sezonowe braki niektórych asortymentów. Stan taki jednak nigdy nie trwał długo. Zarówno dział BHP, jak i służby zaopatrzenia starały się, by w miarę potrzeb starać się je zabezpieczać. Owszem, mogła i nadal występować kłopoty w przypadku np. typowej numeracji obuwia czy odzieży. Podstawowe jednak sprawy są realizowane na bieżąco. Chyba, że... Zdarzają się przy-

padki, że nie zawsze chętnie odzież ochronna jest z magazynu pobierana. Dlaczego? No cóż, ma ona określony standard. Zakłady, które ją produkują bardziej zwracają uwagę na jej walory funkcjonalne niż estetyczne. Nie da się przy pomocy odzieży ochronnej prezentować rewii mody. A jednak, nie zawsze i nie każdy chce to zrozumieć. Fartuch roboczy — to nie sukienka balowa (chociaż przy odrobinie dobrej woli sama użytkowniczka może go lepiej przystosować do swojej figury), buty robocze — to nie obuwie wyścigowe...

Na przełomie maja i czerwca rzeczywiście nieco trudniej było z realizacją przydziałów odzieży, gdyż magazyn BHP — na wniosek związków zawodowych — przenosił się z dotychczasowego pomieszczenia (na szarym końcu zakładu) do hali nr 13. Obecnie, gdy już normalnie funkcjonuje — nie ma kłopotów. A chyba bliżej jest miejsca pracy i łatwiej każdemu z zainteresowanych do niego dotrzeć.

I jeszcze, skoro już piszemy o odzieży ochronnej, w tym roku zmieniły się nieco przepisy dotyczące jej przydziału i użytkowania. Mówi o tym publikowana w Monitorze Polskim nr 14 z 19 kwietnia br. uchwała nr 44 z 27 marca br. w sprawie zasad przydziału środków ochrony indywidualnej i zasad użytkowania odzieży roboczej.

iz pracownikowi kopyto wypadło z ręki, dokonując mocnego stłuczenia nogi... Jeden wypadek miał miejsce w szwalni i związany był z pęknięciem igły w lamowarce obrzeży w trakcie wymiany. Także jeden wypadek wydarzył się w wydz. 210-310 w oddz. 316 (nalewarki) kiedy to pracownik doznał urazu podczas podnoszenia pojemnika z odpadem. Jednym poważniejszym wypadkiem miał miejsce w drodze do pracy, kiedy to jeden z pracowników PP pośliznął się na chodniku i upadł doznając dość poważnych obrażeń. W tym przypadku leczenie potrwa prawdopodobnie dość długo.

Na początku sezonu jesiennego postaramy się naszym Czytelnikom nieco szerzej przedstawić sprawy BHP naszego zakładu oraz dokładniejszą analizę wypadków przy pracy i ich przyczyn powstania.

UWAGA! WYPADEK!

Okres od połowy maja (kiedy to podawaliśmy poprzednią informację o wypadkach w chemicznym zakładzie) do końca czerwca upłynął w zasadzie niemal spokojnie. Na terenie chemicznego zakładu miało miejsce tylko 7 wypadków, przy czym większość z nich raczej lekkich. Cztery wypadki miały miejsce w wydziale montażu (410-440-450) w tym trzy z nich na maszynach — frezarkach, polerce oraz spinnarce pudełek. Można mówić raczej o nieuwadze pracowników. Ostatni z wypadków polegał na tym,

Tym razem do wypadku nie doszło

Coraz częściej zdarzają się przypadki picia alkoholu na terenie zakładu. Przez krótki okres czasu sytuacja pozornie wyglądała lepiej, mniej przypadków znajdowało swój oficjalny finał. Obecnie sytuacja jakby się pogorszyła... W czerwcu poważniejszym przypadkiem była sprawa jednego z kierowców, który spożywał alkohol na terenie zakładu. Można nawet powiedzieć, że go znacznie nadużył. W tym stanie usiłował wyjechać samochodem z zakładu i to w dodatku (zgodnie z wcześniej wydaną kartą) na dość daleką trasę. Na szczęście dla innych użytkowników dróg i szos Straż Przemysłowa udaremniła ten zamiar. Finałem było dyscyplinarne zwolnienie, gdyż przeprowadzona przez policję pró-

ba alkoholowa (balonik) potwierdziła rozpoznanie zakładowej Straży.

Na szczęście do wypadku drogowego nie doszło, tak jak w przypadku tragicznie zmarłej pracownicy naszej szwalni Haliny Sarny, która zginęła w Libiążu właśnie pod kołami samochodu prowadzonego przez nietrzeźwego kierowcę. Ta tragedia powinna być ostrzeżeniem dla prowadzących pojazdy.

Ciekawostka

Niedawno wydawana w Krakowie „Gazeta Towarzyska” przypominała etapy kariery ojca aktualnej ekonomii polskiej wicepremiera Leszka Bałcerowicza, stwierdzając m.in., iż w 1989 roku podczas studiów na SGPiS jako 22-latek został już członkiem PZPR i był nim do 1992 roku pracując w latach 1978 — 1980 również jako pracownik naukowy Działu Polityki Gospodarczej Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR w Warszawie. W latach 1978, 1989 i 1981 był także laureatem Nagród Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Rudzi łysieją szybciej!!

Do powyższego wniosku doszli zachodniemieccy eksperci z przemysłu kosmetycznego. Policzyli oni włosy na paru tysiącach głów i ustalili, że przeciętny rudzielec ma około 80 tysięcy włosów, podczas, gdy blondyni i bruneci po ok. 140 tysięcy. Przy okazji oświadczyli, że człowiek, który traci dziennie więcej niż 150 włosów powinien jak najszybciej udać się do lekarza. Jeśli nie zrobi tego w porę, procesu łysienia nie da się już zatrzymać.

Dalsza poprawa warunków BHP

BĘDZIE LEPIEJ...

Na bieżący rok zaplanowano realizację ośmiu zadań w zakresie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Część z nich została już wykonana. Do najważniejszych zaliczyć można trzy już w pełni zrealizowane. Jednym z nich jest wykonanie urządzenia do podnoszenia bali przy powlekarce tekstyliu. Ponieważ waga tych bali jest dość wysoka (do 350 kg) więc urządzenie to — w całości wykonane przez nasz Wydział Mechaniczno-Elektryczny — przyczynia się znacznie do usprawnienia i ułatwienia pracy obsługi. Również wymiana wentylacji w zajeźdni wózków akumulatorowych poprawi warunki pracy, gdyż pozwoli na usunięcie oparów sro-

dków chemicznych, jakie powstają przy ładowaniu akumulatorów. Wykonano także modernizację pomieszczeń higieniczno-sanitarnych w hali nr 48 dla pracowników magazynu kopyt.

Pozostałe zadania są obecnie w realizacji. Warto dodać, iż podjęto także kilka zadań poza przyjętym programem. Do nich należy m.in. przemieszczenie wycinarke w szwalni krakowskiej na doiny poziom, operacja ta pozwoli na zmniejszenie hałasu i wibracji. Planowane jest także usprawnienie odbioru pyłów w kotłowni wodnej polegające m.in. na szermetyzowaniu tej czynności.

Psychozabawa

CZY JESTEŚ CZUŁA

Jest to tekst przeznaczony w zasadzie dla pań, mogą nań jednak odpowiadać także i panowie. Dowiedzą się także, czy można o nich mówić jako o osobach czułych. Wystarczy odpowiedzieć na 12 poniższych pytań i podsumować uzyskane punkty.

Pytanie	Tak	Nie
Czy grasz w karty?	1	2
Czy lubisz głaskać kota?	3	1
Czy uważasz, że jest ci wyjątkowo do twarzy w kolorze niebieskim?	1	2
Czy próbowałaś kiedyś szczęścia grając na loterii lub w Toto?	2	1
Czy zachowałaś choćby jedną ze swych dziecięcych zabawek?	3	1
Czy otwierając kopertę listu posługujesz się specjalnym nożykiem do tego celu przeznaczonym? (ewen. nożyczkami do paznokci)	1	2
Czy lubisz pisać listy?	4	1
Czy doznajesz często niepowodzenia w miłości?	1	3
Czy miewasz bóle w krzyżu?	1	2
Czy wiesz, co to znaczy oziębłość seksualna?	2	1
Czy chętnie przysłuchujesz się sentymentalnym szlagierom?	4	1

Po podliczeniu uzyskanych punktów możesz już odczytać odpowiedź: Poniżej 19 punktów:

W charakterze twoim tkwią liczne elementy (uważane za typowo męskie) sprzeczne z tzw. prawdziwą kobiecością. Masz żywy, temperament, jesteś bardzo witalna, odznaczasz się silną wolą. Przeprowadzasz swoją wolę i potrafisz narzucić ją innym. Dlatego też czułość nie leży w twojej naturze.

Od 19 do 22 punktów:

Na pierwszy rzut oka można by ocenić cię jako osobę szorstką. Narzucasz sobie pewną rezerwę wobec otoczenia. Jednakże przy bliższej znajomości odkrywa się w tobie wiele cech prawdziwej kobiecości. Ty jednak trochę się boisz, trochę zaś wstydzisz ujawnienia wrodzonej miękkości kobiecej. Wydaje ci się, że twoje zahamowania są naturalne i że nie można ich wyeliminować. A przy tym istnieją w tobie siła, choć może nie uświadomiona predyspozycja psychiczna, nawet wręcz pragnienie okazywania czułości innym ludziom.

Od 23 do 28 punktów:

Potrafisz być czuła, jeśli masz zaufanie do partnera, jeśli jego obecność daje ci poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Wówczas bez żadnych obaw i zastrzeżeń objawiasz mu czule swoje oddanie, chętnie mu się podporządkowujesz, bez oporów dostosowujesz do niego. Jesteś wrażliwa, uczuciowa, szczerza, potrafisz wnikać w najskrytsze myśli i uczucia partnera, okazując mu głębokie zrozumienie we wszystkich domach życia duszy, umysłu i ciała.

Ponad 28 punktów:

Czułość jest dominującym akcentem twojego charakteru, jest najgłębszą potrzebą wewnętrzną twojego istnienia. Nie wyobrażasz sobie sytuacji życiowej, w której musiałabyś pohamować i okiełznać naturalne odruchy czułości. Toteż poddajesz się bez najmniejszych zahamowań rządzącym tobą impulsom. Nawet doznane rozczarowania nie są w stanie odmienić twojego postępowania i twoich reakcji. Mężczyzna, któremu uda się zdobyć ciebie, będzie przedmiotem zazdrości innych.

Nie ma wody na pustyni...

— tak sobie śpiewał parę lat temu zespół BAJM. Tak coraz częściej podśpiewują sobie mieszkańcy Chelmska podczas planowych wyłączeń wody w związku z pracami modernizacyjnymi np. sieci lub stacji uzdatniania. Kolejne wyłączenie na terenie prawie całego obszaru miało miejsce 7 czerwca od 8 do 18.00.



Najlepsze jest obuwie z firmowym znakiem „CHELMEK”.

